

Andrzej Szabaciuk

Wyścig z czasem. Powolne zmiany przepisów mobilizacyjnych w Ukrainie

Kwestia mobilizacji jest jednym z kluczowych problemów, z jakimi władze Ukrainy mierzą się w ostatnich miesiącach. Opracowanie nowych zasad powoływania pod broń obywateli budzi ogromne emocje społeczne, w dużej mierze wynikające z obaw dotyczących skali nowego etapu mobilizacji. Władze Ukrainy, forsując konieczne zmiany, starają się zminimalizować koszty polityczne niepopularnych decyzji, co przekłada się na tempo prac legislacyjnych. Jednak trudna sytuacja na froncie w połączeniu z zapowiadaniem w Rosji poborem oraz naciskami sojuszników skłania do intensyfikacji działań w tym zakresie.

Przepisy obniżające wiek osób podlegających mobilizacji. 2 kwietnia 2024 r. prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podpisał ustawę obniżającą wiek mobilizacji obywateli z 27 do 25 lat. Przepisy te zostały przegłosowane przez Radę Najwyższą 30 maja 2023 r. i od tego momentu oczekiwały na podpis głowy państwa. W tym okresie w kierownictwie armii niejednokrotnie pojawiały się głosy o konieczności zwiększenia skali mobilizacji, co miało stanowić odpowiedź na działania Rosji. Szczególnie nasiliły się one po wywiadzie naczelnego dowódcy ukraińskiej armii gen. Walerija Załużnego dla „The Economist” z 1 listopada 2023 r. Zintensyfikowały się także po konferencji prasowej prezydenta z 19 grudnia 2023 r., podczas której krytycznie odniósł się do postulatów armii dotyczących zmobilizowania dodatkowych 500 tys. osób ([„Komentarze IEŚ”, nr 1031](#)). Spór o skalę i charakter mobilizacji był jedną z głównych przyczyn odwołania naczelnego dowódcy armii i zastąpienia go gen. Ołeksandrem Syrskim ([„Komentarze IEŚ”, nr 1061](#)). Według szacunków kierownictwa armii obniżenie wieku mobilizacyjnego umożliwi powołanie pod broń dodatkowych 140 tys. osób.

Warto zauważyć, że zgodnie z obowiązującymi przepisami w czasie stanu wojennego nie jest prowadzony pobór w ramach obowiązkowej służby wojskowej. Z tego względu osoby poniżej 25 roku życia, które nie zgłoszą się na ochotnika do armii, nie są objęte mobilizacją. Opracowywana ustawa o mobilizacji ma zastąpić obowiązkową służbę wojskową przygotowaniem wojskowym w wymiarze pięciu miesięcy w okresie pokoju i trzech miesięcy w czasie wojny.

Cyfryzacja rejestracji wojskowej. 16 stycznia 2024 r. Rada Najwyższa uchwaliła przepisy o dalszej cyfryzacji rejestracji wojskowej, które zatwierdzone zostały przez prezydenta 2 kwietnia 2024 r. Nowe przepisy przyspieszą prace nad stworzeniem rejestru poborowych, osób podlegających mobilizacji oraz rezerwistów Oberih, formalnie utworzonym 28 marca 2022 r. Jego pełne uruchomienie znacząco usprawniłoby pracę Terytorialnych Centrów Rekrutacji (TCR). W rejestrze władze będą gromadzić informacje o osobach od 18 do 60 roku życia, podlegających służbie wojskowej. Nie będzie przy tym wymagane zdobycie zgody osób zarejestrowanych w bazie na przetwarzanie ich danych osobowych. Ponadto uruchomienie nowego rejestru pozwoli obywatelom podlegającym mobilizacji na uzyskanie aktualnych informacji na swój temat, widniejących w bazie Oberih, a w przypadku niezgodności danych, umożliwi ich weryfikację. Warto jednak zauważyć, że obowiązek zaktualizowania swoich danych w rejestrze Oberih nakłada, czekająca na drugie czytanie w Radzie Najwyższej, ustawa o mobilizacji. Na obecnym etapie dokument przewiduje także dostarczanie osobom podlegającym służbie wojskowej elektronicznych wezwań do TCR. Nowe rozwiązania, wprowadzone 2 kwietnia 2024 r., umożliwią obywatelom biorącym czynny udział w działaniach zbrojnych aplikowanie o status uczestnika działań zbrojnych, osoby niepełnosprawnej w konsekwencji wojny, a ich bliskim – staranie się o status członka rodziny osoby poległej na froncie.

Likwidacja kategorii „czasowo niezdolny do służby wojskowej”. Praca Wojskowych Komisji Lekarskich od momentu wybuchu wojny budzi szereg zastrzeżeń. Nie jest tajemnicą, że dzięki orzeczeniom tych komisji część

osób podlegających mobilizacji była w stanie za łapówki uniknąć służby w wojsku czy nawet wyjechać za granicę. 2 kwietnia 2024 r. prezydent Zełenski podpisał ustawę O zmianie niektórych przepisów dotyczących ochrony praw żołnierzy i funkcjonariuszy policji do ochrony socjalnej z 21 marca 2024 r., która likwiduje kategorię osób czasowo niezdolnych do służby. W konsekwencji obywatele, którzy uzyskali tę kategorię, muszą do 3 lutego 2025 r. przejść ponownie badanie lekarskie. Na podstawie nowych orzeczeń albo zostaną uznani za niezdolnych do służby, albo objęci mobilizacją. Ograniczono też liczbę chorób zwalniających ze służby wojskowej. W związku z tym obecnie do armii mogą być powoływani m.in. chorzy z wyleczoną gruźlicą, żółtaczką typu C czy bezobjawowym HIV.

Dodatkowo nowe przepisy wprowadzają szereg korzystnych, z punktu widzenia żołnierzy, rozwiązań. Przewidują m.in. przyznanie jednorazowego urlopu w przypadku narodzin dziecka. Kobiety służące w armii mogą zostać zwolnione ze służby na czas opieki nad chorym dzieckiem w wieku do lat 14. Wprowadzona została także możliwość wypłacania żołdu w przypadku długotrwałego leczenia rannego żołnierza, także za granicą, w okresie do dwunastu miesięcy.

Wnioski. Ukraina mierzy się z poważnym niedoborem żołnierzy na froncie. W obecnej sytuacji niezbędne jest zmobilizowanie kilkuset tysięcy osób, aby zastąpić rannych i umożliwić rotację personelu znajdującego się na pierwszej linii frontu. Zdają sobie z tego sprawę także obywatele. Według badań socjologicznych prowadzonych przez grupę „Rejting” w lutym 2024 r., 36% Ukraińców uważało prowadzoną mobilizację za niewystarczającą, a 30% za optymalną. Jednak temat zarówno skali, jak i charakteru mobilizacji został upolityczniony. W konsekwencji nowelizacja zasad poboru utknęła po przegłosowaniu w pierwszym czytaniu w Radzie Najwyższej. Wynika to z faktu, że nikt nie chce ponieść politycznych konsekwencji przyjęcia niepopularnych przepisów. Należy jednak podkreślić, że problem wygenerował sam prezydent Zełenski, który nie do końca przemyślaną wypowiedzią o mobilizacji 500 tys. osób wywołał ożywioną dyskusję publiczną na ten temat.

Próbą poprawy odbioru społecznego nowych przepisów są deklaracje o zmniejszeniu skali planowanej mobilizacji. 21 marca 2024 r. premier Denys Szmyhał podważył konieczność mobilizowania 500 tys. osób, a kilka dni później, 29 marca, w podobnym tonie wypowiedział się naczelny dowódca armii ukraińskiej gen. Ołeksandr Syrski. Jednocześnie podnoszono, że szereg postulowanych sankcji za uchylanie się od poboru nie zostanie wprowadzonych w życie. Przykładowo, wycofano się z pomysłu blokowania kont bankowych „uchylantów”. Jednak kwestia mobilizacji w dalszym ciągu budzi ogromne emocje społeczne, podsycane przez nieroztropne działania naczelników i pracowników poszczególnych Terytorialnych Centrów Rekrutacji (TCR). Oburzenie wywołała m.in. sprawa przymusowego zmobilizowania wolontariusza ze Lwowa, zaangażowanego we wsparcie armii. Poziom emocji społecznych pokazuje sytuacja z obwodu chmielnickiego, gdzie grupa kobiet napadła na pracowników TCR i zniszczyła ich samochód, obrzucając ich przy tym niewybrednymi epitetami.

Do przyspieszenia prac nad reformą systemu mobilizacji w Ukrainie zachęcają sojusznicy, obserwując trudną sytuację na froncie. Niejednokrotnie na ten temat wypowiadali się wysocy rangą dowódcy Sojuszu Północnoatlantyckiego. Szczególnie głośno problem ten wybrzmiał podczas wizyty w Kijowie 21 marca 2024 r. szefa Komitetu Wojskowego NATO, admirała Roba Bauera, który zauważył: „Potrzebujecie nie tylko granatów, potrzebujecie ludzi, którzy zastąpią zabitych i rannych. A to oznacza mobilizację”.

Do przyspieszenia prac nad reformą systemu mobilizacji zachęca także sam prezydent Zełenski. Władze Ukrainy obawiają się masowej mobilizacji w Rosji, która w połączeniu z przewagą w zasobach broni i amunicji może diametralnie zmienić sytuację na froncie już w najbliższych miesiącach. 3 kwietnia 2024 r. Wołodymyr Zełenski ostrzegł, powołując się na dane wywiadowcze, że Federacja Rosyjska planuje zmobilizować do 1 czerwca dodatkowych 300 tys. osób. Władze Rosji zaprzeczyły tym doniesieniom, niemniej przyznały, że w ramach wiosennego poboru do rosyjskiej armii trafi 150 tys. rekrutów.